***Ku Kościołowi synodalnemu: komunia, uczestnictwo i misja***

Nabożeństwo Słowa

**Idąc razem**

*Pomoc w rozważeniach i dyskusji*

****

# Celebrans:

# W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego

# Zebrani:

# Amen.

# Modlitwa za Synod: Adsumus Sancte Spiritus

**Stajemy przed Tobą, Duchu Święty, zgromadzeni w Imię Twoje.**

**Z Tobą jedynie, który nas prowadzisz; zamieszkaj w naszych sercach, naucz nas drogi, którą mamy iść**

**i jak mamy nią podążać.**

**Jesteśmy słabi i grzeszni;**

**nie dozwól, abyśmy wprowadzali nieład.**

**Nie pozwól, by niewiedza sprowadziła nas na niewłaściwą drogę albo stronniczość wpływała na nasze działania.**

**Niech w Tobie odnajdziemy naszą jedność, abyśmy mogli razem podążać do życia wiecznego i abyśmy nie zbaczali z drogi prawdy   
i tego, co jest słuszne.**

**O to wszystko prosimy Ciebie, który działasz w każdym miejscu i czasie,**

**w komunii Ojca i Syna, na wieki wieków.**

**Amen.**

**Wprowadzenie:**

To spotkanie wprowadza nas na wspólną drogę Synodalną. Wraz z całym Kościołem pragniemy rozważyć główny temat Synodu, który brzmi: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunia, uczestnictwo i misja”. Trzy wymiary tego tematu to komunia, uczestnictwo i misja. Te trzy wymiary są głęboko ze sobą powiązane. Są one istotnymi filarami Kościoła synodalnego. Nie ma między nimi hierarchii. Raczej, każdy z nich wzbogaca i ukierunkowuje dwa pozostałe. Istnieje między nimi dynamiczna relacja, która musi być wyrażana z uwzględnieniem wszystkich trzech wymiarów.

**Rachunek sumienia:**

Pragniemy wsłuchiwać się w słowo Boże, które ma poruszać nasz rozum i sumienie. **Otwierając się na działanie Ducha Świętego zróbmy teraz rachunek sumienia**. Stojąc przed Bogiem odpowiedzmy sobie w duszy na nasuwające się pytania:

* w jakim stopniu budujemy dom naszego życia osobistego, rodzinnego   
  i wspólnotowego na tej Skale, którą jest Ewangelia Syna Bożego?
* na ile w naszym osobistym i wspólnotowym życiu dajemy posłuch synom Złego, szerzącym chwasty kłamstwa i niesprawiedliwości?
* jak ochoczo bierzemy na co dzień nasz krzyż i naśladujemy Chrystusa, żyjąc według Jego Ewangelii i nie bacząc na prześladowania ze strony nieprzyjaciół?
* jak umacniam swoją wiarę i miłość do Chrystusa, który również dzisiaj jest wyszydzany, biczowany kłamstwami i krzyżowany nienawiścią?
* z jakim świadectwem wiary, miłości, poświęcenia i zaangażowania dla Chrystusa żyjącego w moich braciach i siostrach przychodzę na to spotkanie?

**Odczytanie fragmentu Ewangelii (J 6,22-29)**

#### Czytanie z Ewangelii według św. Jana:

Nazajutrz po rozmnożeniu chlebów lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły od Tyberiady inne łodzie.

A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy Go zaś odnaleźli na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: „Rabbi, kiedy tu przybyłeś?”

W odpowiedzi rzekł im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec”.

Oni zaś rzekli do Niego: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?”

Jezus odpowiadając, rzekł do nich: „Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał”.

**Oto Słowo Pańskie**

**Medytacja:**

Tłumy poszły za Jezusem, nawet jeśli trzeba było łodzią przeprawić się na drugi brzeg, bo nie znaleźli Jezusa następnego dnia, po tym, jak nakarmił ich chlebem. Przybyli do Kafarnaum i zaczęli Go szukać. Kiedy znajdują go w synagodze pytają, kiedy tam dotarł. Wyruszają, aby Go szukać, bo jest dobry wobec potrzebujących, z pewnością piękny i użyteczny.

Na pierwszy plan wysuwa się ogromna gorliwość, z jaką przeprowadzono wielkie poszukiwania. Ludzie chcieli za wszelką cenę znaleźć Jezusa i nie szczędzili wysiłków. Ich radość ze znalezienia Jezusa musiała być ogromna. Ale jak Jezus odpowiedział na ich prośbę. On znał ich zakłopotanie. Tak naprawdę nie byli Nim zainteresowani, raczej kierował nimi pusty brzuch. Paradoks polega na tym, że stracili duchowe zainteresowanie boskim znakiem. Wielu twierdzi, że jest w stanie uwierzyć od razu, gdyby tylko mogli być świadkami znaków czasu, ale ludzie tamtych czasów stanowili esencję ludzkości, pomimo wyraźnych znaków i niezaprzeczalnych dowodów dążyli jedynie do zaspokojenia własnych interesów.

Wszystko zależy od motywacji, dlatego Pan musiał natychmiast pokazać temu tłumowi, jakie były ich prawdziwe powody poszukiwań. Powodem pójścia za Nim nie była chęć ujrzenia znaku, ale dlatego, że najedli się do sytości. Ich serca koncentrowały się na ziemskim dobru i chcieli do tego użyć Pana Jezusa. Ale On, prawdziwy znawca ludzkiego serca, objawia im to, co się kryło tam na dnie.

Bezbłędnie trafia w istotę sprawy - szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb i wasz głód został zaspokojony. Jezus wyrzuca im, że szukali Go tylko dlatego, że nasycił ich żołądki. Czy ten zarzut nie dotyczy również nas? Czy szukamy Jezusa tylko po to, aby pomógł nam w zdobywaniu jedynie rzeczy doczesnych? Dzisiejszy człowiek, choć ma dużo, zawsze jest niezadowolony. Pragnie być z czegoś zadowolony i szuka tego nasycenia w rozrywce, sporcie, nauce, kulturze. Ale to wszystko nie wystarczy. Jeśli przychodzimy do Chrystusa tylko po to, by prosić Go o chleb ziemski, nie jest to właściwe. W centrum uwagi pozostają jedynie nasze osobiste wysiłki. Pracujemy, aby coś posiadać, mieć coś. Cieszmy się tym, co mamy, nie obawiajmy się, że stracimy cokolwiek z tego, co jest naszą własnością. Przecież wraz ze śmiercią utracimy wszystkie ziemskie skarby. Stąd Jezus mówi nam, że przede wszystkim powinniśmy Go szukać, aby się z Nim zaprzyjaźnić, wsłuchać się w Jego orędzie Bożej miłości. Chce, żebyśmy Mu bardziej ufali, bez strachu o jutro. Zróbmy to z odwagą. Postawmy Boga na pierwszym miejscu w naszym życiu. To nadaje naszemu życiu nowy sens. Kto wierzy w Chrystusa, kto w Niego wierzy, nie zawiedzie się.

Pomimo motywów, które „rozczarowały” Jezusa, nie odesłał ludzi, ale naprawdę starał się im pomóc. Jaki był problem Żydów? Nie można ich nie winić za brak zainteresowania duchowego, ponieważ byli oni ludem Bożym, znali Pisma, Prawo i proroków i byli ekspertami w sprawach duchowych wśród wszystkich narodów świata. Każdy potrzebuje również chleba i jedzenia. Także my odczuwamy głód, więc w czym problem? Problemem była niewłaściwa kolejność wartości w ich sercach. Pragnienie fizycznego chleba zastąpiło tęsknotę duchową. Stąd Jezus mówi: „Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec”.

**Dyskusja:**

1. W Kościele i w społeczeństwie jesteśmy w drodze. Zastanówmy się, jak wygląda nasz Kościół lokalny.
   1. Kim są ci, którzy „idą razem”?
   2. Z kim ja „idę razem”?
   3. Kim są ci, którzy wydają się bardziej oddaleni?
   4. Jakie grupy lub osoby pozostają na marginesie?
   5. Kogo nie spotykam na drodze?
   6. Co mogę /co możemy zrobić, aby „iść bardziej razem”?
   7. Jak spotkać tych, którzy pozostają na marginesie?

**Zebranie Wniosków:**

**Podsumowanie spotkania:**

Najważniejszą pomocą Jezusa jest powstrzymanie ludzi przed złymi celami. Chleb staje się symbolem wszystkich ścieżek i celów na tym świecie. Jednakże to wszystko ma jedną cechę charakterystyczną – przemija. Chleb przemija, nawet dom i samochód przemijają z czasem, ale wszystkie inne osiągnięcia, takie jak światowy autorytet, sława i chwała, również ulegają zniszczeniu. Czy zatem warto pracować dla przelotnych celów, żyjąc dla przemijania?

**Modlitwa końcowa:**

Przyjdź, Duchu Święty. Ty, który wzbudzasz nowe języki i wkładasz w nasze usta Słowa Życia, zachowaj nas, abyśmy nie stawali się Kościołem-muzeum, pięknym, lecz niemym, z tak wielką przeszłością i tak małą przyszłością. Przyjdź między nas, abyśmy w doświadczeniu synodalnym nie dali się ogarnąć rozczarowaniu, nie osłabili proroctwa, nie sprowadzili wszystkiego do jałowych dyskusji. Przyjdź, Święty Duchu miłości, otwórz nasze serca na słuchanie. Przyjdź, Duchu Świętości, odnów święty wierny lud Boży. Przyjdź, Duchu Stworzycielu i odnów oblicze ziemi. Amen.